

NATO – prowokator nieustającej wojny

21 sierpnia 2016

Polska – kraj, który w przeszłości przez tyle lat znajdował się pod obcą okupacją, po raz kolejny przeżywa upokorzenie związane z naruszeniem jej suwerennego terytorium przez obce wojska. Tym razem jednak, obca armia nadchodzi pod flagą NATO, a celem jest zbudowanie antyrosyjskiej „sceny wojennej” – przyczółka logistycznego będącego częścią przygotowań do możliwej trzeciej wojny światowej.

Nic więc dziwnego, że jestem bardzo zaniepokojony tymi manewrami. Jako obywatel brytyjski pracujący w Polsce od czternastu lat, nie mogę pozbyć się poczucia głębokiej niesprawiedliwości, jaka dotyka obecnie Polaków. Większość ludzi nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego, że naród polski prowadzony jest drogą, która może doprowadzić do ustanowienia bardzo niebezpiecznego precedensu – stałej obecności na polskich ziemiach obcej armii pod wodzą Stanów Zjednoczonych.

Być może najbardziej niepokojącym aspektem tej sytuacji jest to, że polski rząd, przyjmuje tą „okupację” z otwartymi ramionami, ponieważ wydaje się być obsesyjnie przekonany o tym, że Rosja może planować najazd na Polskę. Nie ma na to jednak żadnych, uzasadnionych dowodów, a to sprawia, że zgoda na taką „okupację” nabiera charakteru przestępstwa.

Poziom propagandy odnośnie NATO, jaką aktualnie uprawia rząd RP, nie ma sobie równych we współczesnej historii. Przypomina techniki stosowane przez komunistów przed 1989 rokiem, ale jest dużo bardziej skuteczna. Analogia ta stała się jeszcze bardziej widoczna po tym, jak obecny rząd (PiS) przejął stuprocentową kontrolę nad mediami, by móc jeszcze bardziej umacniać swoją pozycję.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby postawa rządu opierała się

na wiedzy, mądrości i pozytywnym przywództwie. Ale dokładnie takich właśnie atrybutów brakuje.

Zamiast nich jest niechlubna kapitulacja wobec szerzenia przesłania opartego na strachu. Strachu, który od dwóch czy nawet trzech dekad wykorzystuje się w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. „Strach przed terroryzmem” został rozdmuchany do takich rozmiarów, że stał się alibi dla inwazji na Afganistan, Irak, Libię, a pośrednio również Syrię i w konsekwencji do mordowania milionów ludzi.

Przypomnijmy więc sobie, jak naprawdę przedstawia się ta historia, abyśmy mogli przeciwdziałać temu straszemu oszustwu i niebezpiecznej indoktrynacji polskich obywateli.

NATO, Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego, oficjalnie określana jest jako „sojusz państw z Ameryki Północnej i Europy oddanych wypełnianiu celów Paktu Północnoatlantyckiego z 1949 roku.” To jednak jest tylko przykrywką. W rzeczywistości NATO realizuje tzw. „Nowy Porządek Świata” (ang. New World Order), propagowany przez Georga Busha, Dicka Cheney, Henry’ego Kissingera i innych członków starego amerykańskiego, neokonserwatywnego klubu imperialistycznego. Klubu, który mocno wspiera również Wielka Brytania ze swoim Towarzystwem Królewskim (Royal Society), które od dawna planuje kontynuację hegemonistycznych ambicji związanych z budowaniem Imperium Brytyjskiego.

Tak przedstawia się tło określanego eufemistycznie „szczególnego związku” pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Polityka ta jest realizowana przez prezydenta Baracka Obamę po dziś dzień.

Inne kraje europejskie wchodzące w skład NATO zostały niedawno ostrzeżone, że „Rosja stanowi największe zagrożenia dla pokoju na świecie”. Jak zwykle, „strach” został wykorzystany jako karta przetargowa do przyciągania nowych członków.

Niewielu jest takich, którzy kwestionują logikę lub mądrość

takiej postawy. Większość wydaje się wesoło odgrywać swoją rolę w odgrzewaniu „zimnej wojny”, odmrożonej i zamrożonej, potem znów odmrażanej i zamrażanej na nowo na żądanie działań propagandowych kolejnych rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w ciągu ostatniego półwiecza.

W zasadzie nie ma wielkiej różnicy pomiędzy polityką zagraniczną USA a polityką NATO. Nie oznacza to, że nie ma tarcia pomiędzy europejskimi przywódcami militarnymi w NATO a przywódcami militarnymi Stanów Zjednoczonych. Tarcia są, ale element europejski zostaje przywołany do porządku przez „wielkich władców” z USA, a pozory jedności podtrzymywane są przez media publiczne kontrolowane przez rządy i korporacje zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i Europie.

Opinia publiczna, osaczona przez prowadzoną rozmyślnie psychologię strachu, przytakuje i powtarza zgodnie: „Stany Zjednoczone zapewnią nam ochronę. Putin jest zły. Niech żyje NATO.”

NATO jest obecnie głównym instrumentem służącym do narzucania polityki chroniącej interesy małej elitarnej grupy, składającej się w głównej mierze z anglosaskich przemysłowców, bankierów i strategów wojennych. Wspiera status quo sprządzający się do dominacji korporacji oraz przywilejów osobistych i odzwierciedla odwieczne dążenia rodzin, które od stuleci przodują w agresywnym polowaniu na bogactwa. Rodzin, takich jak Rockefellerowie czy Rothschildowie.

Przyjrzyjmy się więc temu, co leży u podstaw zapewnień NATO i USA, że Rosja stanowi największe zagrożenie dla pokoju na świecie.

Federacja Rosyjska pod rządami prezydenta Putina wcale nie słynie z interwencji zagranicznych na terytoriach znajdujących się poza strefą własnych wpływów. Dwie interwencje, które są często przywoływane przez krytyków, to interwencja w Gruzji w 2008 roku oraz niedawne działania wojenne na Krymie. Obie były

odpowiedzią na powstania, które zostały sprowokowane przez Zachód oraz „kolorowe” rewolucje wspierane przez hegemoniczne interesy polityczne sponsorowane przez Zachód w nadziei na zdobycie geopolitycznego i militarnego punktu zaczepienia na terytoriach, które historycznie znajdują się w strefie wpływów Rosji.

Te bezprawne działania, wspierane przez CIA (Centralna Agencja Wywiadowcza), w oparciu o sfabrykowane dowody na „niebezpieczne, strategiczne posunięcia Rosji”, są w rzeczywistości częścią długoletniego planu stworzonego przez Komisję Trójstronną, Projekt dla Nowego Amerykańskiego Wieku, Instytut Spraw Zagranicznych, Chatham House (Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych z siedzibą w Londynie) i inne podobne wpływowe organizacje powiązane z NATO/USA.

Plan ten nie jest zwykłą strategią polityczną mającą na celu chronienie interesów neoliberalnego kapitalizmu wobec komunistycznego przeciwnika, ale zmierza do zdobycia niepodważalnej i dominującej władzy nad całą planetą – pozycji władców Nowego Porządku Świata. Jest to coś, co stratedzy amerykańscy określają jako „pełne spektrum dominacji.” Nie tylko nad naszą planetą, ale przestrzenią kosmiczną, co w efekcie umożliwi również kolonizację międzyplanetarną.

Teraz być może wiemy trochę więcej o tym kimś lub czymś, co Polska zaprasza na swojego protektora przeciwko „uosobieniu samego zła”, jakim rzekomo jest Władimir Putin.

NATO jest zaawansowanym narzędziem do nowej kolonizacji kraju, który był kiedyś największą i najbardziej rozwiniętą potęgą w Europie. Kraju, który ma znaczące zasoby cennych minerałów w wielu regionach. Miedź, srebro, platyna, węgiel i uran – to tylko przykłady. Nie mówiąc o milionach hektarów bardzo żyznej gleby. Nie ma wątpliwości, że zachodni sąsiedzi Polski mają dużo większy apetyt na te bogactwa niż sąsiedzi ze Wschodu, którzy mają znacznie bogatsze zasoby tych samych dóbr u siebie.

Być może prawdziwy powód nakręcania opartej na strachu histerii w związku z Rosją jest zupełnie inny. Fakt, że w ciągu ostatnich pięciu lat Putin zainicjował krajowy zakaz GMO i wdrożył politykę powrotu swojego kraju do samowystarczalności, czyniąc bezpieczeństwo żywieniowe kraju sprawą priorytetową.

To jeszcze nie koniec. W odpowiedzi na sankcje nałożone na Rosję przez Zachód po zdarzeniach na Krymie, Putin przeznaczył znaczne tereny we wschodniej Rosji pod uprawy dla tych, którzy chcieliby zająć się prowadzeniem małych gospodarstw ekologicznych. Ludzie, których normalnie nie byłoby stać na zakup ziemi, mają szansę ją uprawiać, a Rosja może się przez to zbliżyć do samowystarczalności opartej o uprawy ekologiczne, do której dąży.

Nie ma chyba rzeczy, której korporacyjni i polityczni globaliści mogliby obawiać się bardziej niż utrzymanie, w jakimkolwiek kraju, niezależnego elementu z dostępem do ziemi, wody i paliwa. To daje przecież możliwość odrzucenia niewolnictwa pod panowaniem korporacyjnych dostawców; a jeśli odbywa się to na znaczną skalę, może stracić agentów kontroli z ich hegemonicznych tronów.

Sprawokowana przez Zachód Rosja rzuciła rękawicę tym, którzy nie są w stanie dostrzec, czym naprawdę są ataki sił imperialistycznych, które są tak gorliwie promowane i praktykowane przez USA, NATO i ich sojuszników. W efekcie Rosja wyciągnęła asa z rękawa w grze rozgrywanej w globalnym strategicznym kasynie współczesnej quasi-wojny – i wyłożyła kartę na stół.

Polska, kraj posiadający ponad milion małych i średnich gospodarstw rodzinnych, mogła uprzedzić to zaskakujące posunięcie Rosji, gdyby postawiła bezpieczeństwo żywieniowe i niezależność żywnościową na szczycie swojej listy priorytetów politycznych. Przykładowo PiS, w odpowiedzi na znaczące wsparcie polityczne, jakim partia cieszy się pośród sektora

gospodarstw rodzinnych ze wschodniej Polski, mógł zdystansować się wobec zachodnich imperialistów globalnych i skierować naród na tą samą drogę, którą Putin prowadzi Federację bratnich Słowian.

Ale nie. Zaślepieni wizją otrzymania zaproszenia do stołu, przy którym zasiada największa globalna elita, Prezydent Duda i Jarosław Kaczyński pozwolili, by ambicja wzięła górę nad patriotycznym poczuciem tego, co polski naród mógłby osiągnąć, gdyby zjednoczył się wokół autentycznego celu, jakim jest pokój i dobrobyt.

W przeciwieństwie do bohaterskiej postawy ruchu oporu w Polsce wobec nazistów w czasie II wojny światowej, który podziwiał cały świat, PiS, „partia patriotyzmu,” uległa pokusie i dała się złapać w klasyczną pułapkę – zaprosiła na rodzime ziemie architektów Nowego Porządku Świata. Dołączyła przy tym swój głos do dobrze naoliwionej maszyny propagandowej, która usilnie próbuje sprowokować Putina do jakiejś formy odwetu w obronie przed coraz bardziej drapieżnym NATO.

Takie działanie byłoby od razu wykorzystane, żeby obwinić Rosję za sprowokowanie trzeciej wojny światowej. To jest właśnie podtekst „gier wojennych,” które NATO prowokacyjnie rozgrywa na granicy oddzielającej oba kraje.

Obywatele Polski od dłuższego czasu byli stopniowo „przygotowywani” na ten nowy rozbiór kraju, który przecież tak niedawno odzyskał niepodległość. Już Platforma Obywatelska Donalda Tuska została wciągnięta do negocjacji odnośnie stacjonowania w Polsce rakiet Patriot na wypadek (jak to określił Ambasador USA) „ataku pocisków z Iranu.”

Amerykańskie rakiety w Polsce stały się rzeczywistością, a odkąd PiS powrócił do władzy w 2015 roku, dalsze ładunki zjeżdżają do kraju. A teraz zaproszono NATO do stworzenia swojej wschodnioeuropejskiej siedziby w Polsce. Blisko trzydzieści tysięcy żołnierzy ma być zaangażowanych w

działania wojskowe tuż przy rosyjskiej granicy.

Proces „przygotowywania” obywateli polskich prowadzono przy użyciu różnych środków i musimy wiedzieć, że to są standardowe narzędzia naszych czasów opracowane przez architektów systemu kontroli przemysłu wojennego, którzy w ten sposób urzeczywistniają swoje plany na scenie światowej.

Po pierwsze, telewizja i media ogólne zostają objęte kontrolą – kontrolą korporacji lub rządu, ale zazwyczaj połączenia obu.

Następnie uruchomiona zostaje machina propagandowa, która działa dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu. Po dwóch lub trzech miesiącach większość ulega i zaczyna powtarzać przesłanie, nie podejrzewając nawet, że jest ono sfabrykowane po to, by zamydlić oczy ogromnej rzeszy ludzi.

W tym samym czasie na niebie rozpylane są chemikalia znane jako smugi chemiczne (ang. chemtrails), które powodują przytłumienie aktywności komórek mózgowych, aby obywatele stali się „pasywni” – właśnie w momencie, gdy powinni być aktywni i przeciwdziałać politycznemu/militarnemu atakowi, któremu są poddawani.

8 i 9 lipca 2016 roku nad większością nieba nad Polską mieliśmy ogromną ilość smug chemicznych rozpylonych przez samoloty. Dokładnie wtedy, gdy w Warszawie odbywał się szczyt NATO. Coraz więcej osób, które są jeszcze w stanie myśleć, dostrzega, że NATO przoduje w działaniach związanych z chemtrails od piętnastu lat lub nawet dłużej.

Badania laboratoryjne wody i gleby przeprowadzane po takich działaniach pokazują, że smugi chemiczne składają się z wysoce toksycznych substancji, z których najczęściej wymienia się aluminium, stront i bar. Wszystkie one na różne sposoby blokują normalne funkcjonowanie mózgu oraz upośledzają naturalne funkcjonowanie układu nerwowego, serca i płuc. Miliony źle się czują lub zaczynają chorować, nie zdając sobie

zupełnie sprawy, że przyczyną są potajemne działania o charakterze kryminalnym.

Łącząc intensywną indoktrynację prowadzoną w mediach z chemikaliami rozpylanymi w i tak już zanieczyszczonym powietrzu, można stworzyć silne opioidy przeciwko jakimkolwiek formom oporu lub buntu. Buntu, który powinien być zmusić rząd RP do odcięcia się od nikczemnych ambicji systemu odgórnej kontroli Iluminatów.

Jako dopełnienie sieci metod podstępnego trucia niewinnych obywateli przez NATO, z powrotem na listę programów powraca GMO, które przecież rzekomo jest całkowicie zakazane.

Strefy wolne od GMO w Polsce, o które długo walczyliśmy, są teraz poważnie zagrożone przez nowe przepisy wprowadzane przez rząd PiS, które mają zezwolić na tworzenie specjalnych stref, w których dozwolone mają być uprawy GMO. Ta zaskakująca zmiana stanowiska jest proponowana przez PiS – partię, która kiedyś mocno zaoponowała przeciwko importowi i uprawie roślin i nasion GMO. W 2006 roku w odpowiedzi na liczne dowody na zanieczyszczenie środowiska naturalnego oraz ryzyko zdrowotne w związku z uprawami GMO, PiS wprowadził całkowity zakaz GMO.

W końcu, „ofertę” NATO wspiera także Kościół. Watykan od wielu dekad nie kryje się ze swoim pro-Zachodnim stanowiskiem i wsparciem dla interwencji wojskowych tam, gdzie zagrożone są jego interesy.

Dodatkowo, oprócz tych działań o charakterze kryminalnym i szczerze mówiąc również ludobójczym, mamy jeszcze narzucanie obywatelom mechanizmów kontroli nadzoru elektronicznego, które służą monitorowaniu działań zawodowych oraz społecznych całego narodu. Jest to przejaw jawnego pozbawiania obywateli podstawowych praw i wolności, jakie przynależą im w krajach, których systemy polityczne określane są mianem demokratycznych.

Coraz częściej osoby przejawiające naturalne zdolności

obserwacji, świadomości i twórczej krytyki notowane są jako „potencjalne zagrożenie dla kraju”. Przy dzisiejszych możliwościach przechowywania ogromnej ilości danych w komputerach, dziesiątki tysięcy nazwisk wpisywane są w bazy policyjne i krajowe, a następnie sprawdzane pod kątem podejrzanych działań, które mogą obciążać takie osoby i klasyfikować jako „zagrożenie terrorystyczne”.

Podsumowując – polscy przywódcy polityczni pokładają zaufanie w rękach NATO i obietnicy interwencji na wypadek całkowicie bezpodstawnej chimery, jaką stanowi możliwość inwazji rosyjskiej na terytorium Polski. A naród, jako całość, traci w ten sposób możliwość kontrolowania swojego losu i kreowania drogi niezależności, która leży we wspólnym interesie obywateli.

Narzucona zostaje strategia bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych i wypiera suwerenność narodu polskiego, w dodatku na żądanie przywódców kraju. Strategia bezpieczeństwa narodowego USA od wielu dekad działa według nakazów otwartej, antagonistycznej retoryki wojennej, którą pozwolę sobie zacytować: „Będziemy bronić naszych interesów z pozycji siły i będziemy prowadzić operacje bojowe w każdym miejscu na świecie. Będziemy, jeśli zaistnieje taka konieczność, działać poza prawem międzynarodowym w obronie naszych wartości.” A wiemy już, jakie są te wartości.

Polacy, ale tak naprawdę wszyscy wolni, myślący ludzie na świecie, powinni kwestionować postawę wspierającą niewybaczalny etos chciwości i wojny, mając w pamięci poświęcenie bohaterów, którzy oddali swoje życie, żebyśmy mogli żyć w wolności.

Autorstwo: Julian Rose

Źródło: AlexJones.pl

O AUTORZE

Julian Rose jest wczesnym pionierem rolnictwa ekologicznego w

Wielkiej Brytanii, pisarzem i międzynarodowym aktywistą. Jest autorem dwóch książek, które cieszą się uznaniem wielu czytelników: *Zmieniając kurs na życie* oraz *W obronie życia*. Książki te można kupić poprzez stronę www.renesans21.pl oraz w niezależnych księgarniach stacjonarnych i internetowych.